

Dodatek DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Redakcja i administracja

pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycja i agencja inserat obok redakcji w domu p. Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stepowej 30 ct. w. a.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Nr. 217.

Niedziela dnia 20. września 1868. — Eustachiusza bisk. (ryzm.) — Rożdest. Bohor. (grec.)

Rok II.

Lwów dnia 19. września.

Przyjazd cara do Warszawy poprzedził czyn, który jest dobitnym dowodem, że Moskwa nie zamysła odstąpić od polityki gwałtu i przemocy, którą się powołuje z takim wysileniem od ukończenia powstania z r. 1864. Ucisk Moskwy oddziaływa jak wiadomo szczególnie w kierunku kościoła katolickiego, który uważa za główną podporę narodowości polskiej. Wywiezienie ks. biskupa Popiela w głąb Moskwy za to, że nie chciał brać udziału w urządzonym przez szyszmatyków synodzie w Petersburgu, jest gwałtem, jaki się dziś już nie powtarza nigdzie w Europie, a i Turcja pod tym względem jest o wiele tolerantniejsza, aniżeli cywilizacye malpująca Moskwa.

Wszędzie w Europie objawiający się niepokój i niezadowolone zwracają uwagę Moskwy na usposobienie Polaków, a choć takowi zachowują się najspokojniej, Moskwa niedowierza niczemu i używa licznych agentów do śledzenia stanu kraju, obawiając się czegoś nieokreślonego. Jest to złe sumienie, które ją trapi i niepokoi w razie jakiegokolwiek z jej strony akcji na zewnątrz. I tak aresztowano w Łęczycy osobę, podróżującą od kilku tygodni za paszportem austriackim pod nazwą Alberta Hartmana, sprzedającą tynkturę dla tępienia szczerów i myszy. Ze był w księżę i podróżował nocą, wpadł w podejrzenie u władz, które go aresztowały i miały znaleźć przy nim jeszcze dwa paszporta, francuzki i włoski, wizowane do Królestwa na dwóch komorach granicznych. Z włoskich i łacińskich papierów, które przy nim prócz tego znaleźć miano, domyślają się że to agent kuryi rzymskiej, który miał się rozpatrzeć w Królestwie. U księżę, w których domu był, odbyły się rewizje i zabrano papiery. Dodawać nie potrzeba, że dzisiaj z lada czego urasta podejrzenie i przekrzywiają wypadki najprostsze.

Ze spraw krajowych należy nam wspomnieć o taktyce konserwatystów, którzy pokątnie agitują nawet przeciw przyjęciu przez sejm uchwalonej przez komisję a przez nas ogłoszonej wiadomej rezolucji. Chcieliby oni całą walkę między krajem a konstytucją grudniową zakończyć młdym adresem na wzór dawniejszych, którzy w najjaśniejszym świetle przedstawił życzenia kraju. Obawiając się jakiegokolwiek stanowczego kroku, nie chcą się oni do niczego zobowiązać; nie chcieliby bowiem, aby w razie nieuwzględnienia rezolucji przez radę państwa, delegacya polska zniewolona była do opuszczenia rady.

W ogóle stronnictwo to objawia przeważnie zasady galicyjskie a najstaranniej usuwa wszystko, coby kraj nasz w łączności utrzymywało z Polską. Są to politycy małego kraju, którzy zapominają, że nawet w obec monarchii kraj nasz większe ma znaczenie jako część Polski, aniżeli jako Królestwo Galicyi i Lodomerji. Dla tych panów jednak wszystko, co silniejsze i stanowcze, wzbudza odrazę; czepiają się oni najmiej starych łachmanów, które prócz ich samych nikogo innego a tem mniej kraju nie okryją.

Uchwalenie rezolucji i adresu jest minimum, czego się kraj spodziewa po sejmie naszym, gdyż opozycya żąda już teraz niebrania udziału w radzie państwa; gdyby zatem i ta protestacya przeciw centralizmowi nie przysłała do skutku, a sejm znowu delegatów wysłał do rady państwa, bez jakiegokolwiek wskazówki, któraby dla nich była moralnym obowiązkiem, to niezawodnie opinia kraju i wyborców zamianowałaby się w taki sposób, iż posłowie głoszący przeciw rezolucji zmuszeni byliby do złożenia swych mandatów. Kraj bowiem i wyborcy straciliby natenczas wszelką cierpliwość, gdyż niezawodnie są uprawnieni dopominać się u swych reprezentantów, aby ci bardziej stosowali się do ich życzeń. Wszystko bowiem ma swe granice.

Otrzymałszy przedwczoraj i wczoraj telegramy z Pragi, Podiebradu i Młodego Bolesława od obywatelstwa czeskiego, adresowane do dr. Smolki, w których rzeczone obywatelstwo wyraża swoje sympatyje dla braci Polaków, i gorące podziękowanie dr. Smolce za inaugurowanie w sejmie galicyjskim polityki federacyjnej, braliśmy to z początku za oderwany objaw kilku miast czeskich, jednakże gdy i dziś otrzymujemy świeże telegramy, zamieszczone poniżej od innych korporacyi czeskich, w których Czesi wynurzają te same uczucia braterskiej sympatyj i uznania dla stronnictwa polskiego, na którego czele stoi Smolka, przekonujemy się, że objawy te nie są odosobnione, i że naród czeski postanowił w rzeczonych telegramach zamianować swoje uczucia dla Polaków, wytrwale broniących swych praw narodowych na gruncie polityki federacyjnej, pod którem to sztandarem niewzruszenie stoi dotąd i naród czeski.

Oto treść telegramów świeżo nadeszłych do „Dziennika naszego.“

Karlin dnia 19. września 1868 r. Wytrwale walcącym w imię solidarności Słowian austriackich: drwi, Smolce i jego stronnictwu obwołujemy rozgłośnie slawa!

Biesieda (kasyno) mieszczańska w Karlinie.

Prezes Muzika.

Praga dnia 19. września 1868 r. W przeświadczeniu, że przez wniosek dra Smolki wstąpiłicie na prawdziwą drogę, która nas i was do wolności jedynie doprowadzić może, obwołujemy drwi Smolce i jego politycznym przyjaciółom huczne, jednogłośnie na zdar! Prawda i prawo zwyciężyć muszą.

Członkowie biesiedy delnickiej (rękodzielniczej.)

Prezes Skokanek.

Praga dnia 19. września 1868 r. Posłowi Smolce nie-skończone slawa! za wytrwałą obronę solidarności i braterstwa austriackich Słowian.

Członkowie wielu towarzystw w Karlinie.

Adolf Keck.

Po tej krótkiej chwili sierpnia, twarz Wandy rozjaśniła się, niby niebo gdy słońce rozpedzi chmury i znać ożyła na nowo w jej duszy ufnosc bez granic, jaką posiadała dla górala.

IX.

Względna równosc powinna panować wszędzie, chociaż absolutnie nigdzie jej nie spostrzeżesz w naturze.

Co do powierzchownosci, człowiek do drugiego nie jest podobny, są brzydzy i przystojni, silnie zbudowani i delikatnej, słabej kompleksji ludzie; co do usposobienia, są: flegmatycy, lymfatyczni i krwi gorącej, gwałtowni, bojaźliwi, którzy wszędzie upatrują przeszkody i odważni bezwzględnie, gotowi zawsze do przełamania oporu, są dobrodusznymi ufajacyi wszystkim i złośliwi podejrzliwajacyi każdego o podstęp, są z natury pracowici, zawsze chętni poświęcać swoje siły, ale są także leniwi i ociężali. Podług tych zdolności połączonych ściśle z naturą każdego, niemożebnem jest żądać, aby każda indywidualność, odrębnie swojej właściwości, obracała się w tem samym kółku, albowiem leniwy powstrzymywac będzie popęd szybki, słabowity nie dotrzyma kroku zdrowemu, a jeden drugiemu stać będzie na przeszkodzie, paraliżujac się wzajemnie. Chcąc zrównać ich działania, zniszczyłoby się także możebną siłę czy duchową czy materialną.

Równosc bezwzględna nigdzie w naturze się nie objawia, ztąd tak zwany komunizm jest niemożebny bo nie naturalny i nie spoczywajacy w ustroju człowieczym. Wiadomo jakie porobił doświadczenia na tym polu Owen, propagator sławny idei komunizmu.

W kraju, gdzie jest wszystko możebne, gdzie w praktykę najsmielsze pomysły wprowadzają, w Ameryce, upadł jego system najzupełniej z braku żywotności tej idei.

Każda idea, jako pomysł, ma swoich gorących adherentów, z których mała tylko część jest uczciwą i rzetelną, działającą z przekonania, dla dobra ludzkości—większa część adeptów, są to ludzie złej wiary, ze samolubnymi widokami, zawsze goto-

Sprawozdanie

z XIX. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 19. września.

Po przyjęciu protokołu odczytuje sekretarz petycye weszłe, pomiędzy którymi znajdują się następujące: Prośby gmin powiatu Mieleckiego o spisywanie aktów zejścia i sporządzanie inwentarzy przez urzędy gminne i sądy; ksiądz Jan Ścisłak o zmianę ustawy o konkurencyi parafialnej; nauczyciele gmin wiejskich o pobieranie dotacyi z kasy rad powiatowych; gmina Bohatkowce z zażaleniami przeciw parochowi gr. kat.; rada powiatowa w Limanowej o ograniczenie praw propinacyi; wydział rady powiatowej Brzozowskiej o spisywanie aktów zejścia przez urzędy gminne pod egidą sądowną; Rozwadowski o ograniczenie praw propinacyjnych. Po odesłaniu petycji do właściwych komisji, odczytuje sekretarz interpelacye ks. Stempka do komisarza rządowego, tej treści: Ck. Buchhalterya odłączyła majątek kościelny od majątku plebanów. Tam gdzie majątek kościelny nie starczy na wydatki kościelne np. na wino, świece, służbę i t. p. ma obowiązek gmina czynić dopłaty; tymczasem w wielu miejscowościach gminy nie chcą tego czynić, bo nie mogą, więc pokrywają te wydatki plebani. Udają się wprawdzie o pomoc do urzędów powiatowych, lecz to wywołuje waśń, gdyż parafianie twierdzą, że nowy na nich księża nakładają podatek. Zapytujemy więc, dla czego c. k. rząd nie uwiadomił gmin o obowiązku dokładania do wydatków kościelnych?

Komisarz rządowy: Urzędy powiatowe mają obowiązek powiadomienia gminy o obowiązku tym na nich ciążyącym, jeżeli jednak tu i owdzie tego nie dokonano, to rząd poczyni bezwzględnie stosowne kroki, by na przyszłość gminy nieświadomością tłumaczyć się nie mogły. Przy tej sposobności odpowiada p. komisarz na dawniejszą interpelacyę posłów ruskich, dotyczącą mowy inauguracyjnej J. E. p. namiestnika w której wykazał potrzebę łączności obu szczepli jednego narodu. Interpelanci twierdzą, że od wieków Polacy i Rusini tworzyli dwa narody, gdyż dwoma władajacyi językami, stając tedy w obronie narodowości ruskiej, pytają, dlaczego J. E. p. namiestnik zniżył Ruś do szczeplowości.

Otóż: Interpelanci wysnuli z jednego ustępu mowy J. E. mylne konsekwencye; w całej mowie swej, J. E. nie czynił żadnych wywodów historycznych, chodziło bowiem o załatwienie spraw serwitutowych przy których wiekowe obaluczenie nie dające się zaprzeczyć odgrywa ważną rolę. Obaluczenie zaś nastalo w skutek nieprzychylnych nam rządów, czego również interpelanci przeczyć nie będą. J. E. przyrzekł pocieszajacy objaw na przyszłość, że dwa szczeple zleją się w jedną społeczeństwo i bratnią podadzą sobie dłoń (oklaski).

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania konstytucyjnej komisji o wniosku rządowym dotyczącym zmiany ordynacyi wyborczej następującej treści:

Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkiem Księstwem Krakowskim, zmieniająca postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkiem Księstwem

wi łowić w mętnej wodzie na swoją tylko korzyść. Nie posiadając ani siły, ani chęci, leniwi, z naturą złodziejską, starają się podstępnie żyć pracą cudzą, bałamucac słabych na duchu i uczciwych w sercu frazesami lotnemi, pełnemi obłudy i fałszu.

Komunizm nie jest nowym pomysłem, jest on stary jak nasz świat, praktykuje się codziennie, gdyż zawsze byli złodzieje i rozbójnicy, czyhajacy na własność drugiego.

Wziąwszy jednemu, a dać drugiemu, tem nie zapobiega się nędzy, albowiem zabierajac mienie, pomnaża się ubóstwo ogólne, ale nie wzbogaca się towarzystwa. Każdy ma prawo posiadać to co ma, inaczey niktby nie chciał mieć majątku, a ubóstwo byłoby ogólne, gdyby nie gwarantowany był zarobek słuszny tym, którzy go w pocie czoła lub swoim przemysłem nabyli. Dobro ogółu, porządek i interes wszystkich, jest najpewniejszym przeciwnikiem wyuzdanych tych teoryj.

Oskarżenia głupców złośliwych i nieuków, są przyczyną, że od czasu do czasu slychac niedorzeczne gadaniny o komuniztach i rewolucjonistach, które rozszerzają się w słabych głowach lekliwych słuchaczy.

Borowski, choć miał wyobrażenia postarzałe jak wszyscy ludzie oddani wpływem kastowym, nie dał się nigdy przekonać, żeby w Polsce byli komunisci.

Gdy ze sąsiadami mówił o Jontku, zawsze mawiał: — Może być, że to jest jaki e... em... emigr... ale żaden komunista, bardzo przepraszam, to człowiek porządny i rozumny.

— Po co się chowa po lasach, kiedy uczciwy?
— Bo mu się tak podoba i kwita.
— Zawsze coś jest w tem podejrzanego, że go tak lubią chłopci.

(C. d. n.)

Góral.

POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisal

Adolf Nałęcz.

(Ciąg dalszy.)

— Maryna mi mówiła dzisiaj, odpowiedziała nieśmiało Wanda, spuszcżając oczy ku ziemi.

— Maryna! ta Maryna to chodząca plotka we wsi, pewnie ją Jontek interesuje, zauważał Borowski śmiejąc się.

— Ale wujciu, gdzieżby Jontek...

— Jontek młody i przystojny.

— Przecież sam mówiłeś, zauważała matka Wandy, że Jontek to nie góral prosty.

— *Avec les femmes on ne deroge pas!* odpowiedział śmiejąc się Borowski.

Wanda słuchajac tych słów kilka westchnęła głęboko...

— Aspanna coś wdycha.

— Myślę wuju, że się nie należy tak mówić o Marynie, która...

— Wiem, wiem, że Maryna to porządna kobieta. Ja temu nie winię, że ona ładna, a że Jontek przystojny, to sama panna mi nie zaprzeczysz.

Na te uwagi niewinnie wypowiedziana, zapadła Wanda w posepne rozmyślanie. Odwróciła się do okna, aby ukryć na jej twarzy malujące się przykre uczucia, dotąd jej nieznanne.

Serce jej ściśnęło się bólem i mimowolnie lzy błysły jej w oczach i stoczyły się nieznacznie po licach.

Wanda uczuła po raz pierwszy wrażenie zazdrości.

— Nie, nie, pomyślała w duszy, to być nie może. Jontek tylko mnie kocha, precz z temi czarnymi myślami, gdyż obrazą byłyby one dla niego!...

§. 3. Osoby względem których majątku konkurs ogłoszono, lub postępowanie ugodne zaprowadzono, nie są obieralne do Sejmu jak długo trwa rozprawa konkursowa albo ugodna (§. 16 lit. C. sejmowej ordynacji wyborczej).

§. 4. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Krakowskiem o wykluczeniu od prawa wybieraniu i obieralności do Sejmu.

Zgodnie z uchwałą sejmu Megu Królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:
§. 1. Znosi się §. 17 sejmowej ordynacji wyborczej dla Galicyi i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim.

Czy o ile ma miejsce wykluczenie od prawa wyboru i wybieralności do sejmu, ma być osądzoną na przyszłość a to i względem skutków dawniejszych wyroków karnych już nie według powyższego paragrafu, lecz według następujących postanowień.

§. 2. Od prawa wyboru i od obieralności wykluczone są osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię — lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się i udziału w tycie, lub oszustwa (§§. 460, 461, 463, 464 ustawy karnej).

Skutek ten kondemnaty ma ustać, względem zbrodni wyluczonych w §. 6 pod literami 1 do 10 ustawy z dnia 15. listopada 1867 Dzien. pr. Państw. nr. 131 z końcem kary, względem wszelkich innych zbrodni po upływie 10 lat, jeżeli winny skazany został przynajmniej na pięcioletnią karę, w innych razach po upływie 5 lat; a względem przestępstw powyżej przytoczonych, po upływie trzech lat, licząc od ukończenia kary.

Po otwarciu rozprawy ogólnej, zabiera głos p. Koczyński. Jest to postępem na drodze ustawodawczej, jeżeli następstwa wyroku docześnie nie trwają, dawniej bowiem przez ciężące skutki skazania umarzano człowieka zupełnie na całe życie. Jednak chociaż tę ustawę witam z radością, znajduję w niej luki; mianowicie zaś chciałbym wiedzieć, co się stanie z tymi, którzy zostają w śledztwie — czy tacy mogą z nami kolegować? Drugą mam wątpliwość, czy osoby, które padły w krydę tylko na tak długo są wyłączone z obieralności jak długo trwa rozprawa i czy, jeżeli zostały uznane za winne krydę lekkomyślną, wracają do pełni i całej pełni praw używać mają? Z tym bowiem nie zgadzałbym się, gdyż to się nie zgadza z obyczajnością publiczną. Proszę więc o wyjaśnienie

Krzeczunowicz. Wątpliwości mowcy nie są uzasadnione, jeżeli kto bowiem za krydę zasadzony zostanie, to traci prawo obieralności, a jeżeli zostaje w śledztwie to każdośćnie o tem sejm rozstrzyga.

Koczyński. Co do drugiego pytania jestem zadowolony, jednak co do krydaryszów, ponieważ kryda nie zawsze jest oszustwem a często lekkomyślnością, lecz z pokrzywdzeniem niewinnych popełnioną, wnosiłbym więc, ażeby osoba za marnotrawcą krydę osądzona, na lat trzy postradała prawo wyboru.

Hönigsmann. Wątpliwości mowcy muszę do reszty rozprószyć; skazanym można być za zbrodniczą krydę, natomiast traci się prawo wyboru, w razie skazania za przestępstwo, ustawa nie wymaga tych następstw i nie chce na takich rozciągać hańby.

Po zamknięciu ogólnej rozprawy sprawozdawca dr. Henryk Wodziecki wykazuje również, iż ustawa jest jasno stylizowaną i nie dopuszcza żadnych wątpliwości.

Przy rozprawach szczegółowych przyjęto §. 1 bez dyskusji. Do §. 2 stawia poseł Koczyński poprawkę, by w drugim wierszu domieścić „lub krydę lekkomyślną“, a potem ku końcu powołać się na §. 486 kodeksu karnego.

Sprawozdawca zgadza się z poprawką, lecz nie w imieniu komisji, z którą nie miał czasu się porozumieć. Komisarz rządowy sprzeciwia się, twierdząc, że przedłożenie rządowe opiera się na noweli karnej i nie wyklucza wcale od prawa obieralności osób za lekkomyślną krydę skazanych.

Izba przyjmuje §. 2 z poprawką Koczyńskiego. Przy dyskusji nad §. 3. stawia Koczyński poprawkę, aby domieścić odwołanie się na §. 2 przy końcu. Hönigsmann jest za zupełnym opuszczeniem tego §., czemu jednak sprawozdawca się sprzeciwia.

Izba większością przyjmuje §. 3. następnie tytuł i wstęp. Na wniosek hr. Wodzieckiego odłożono trzecie czytanie na później.

Z porządku dziennego następuje wybór jednego zastępcy członka wydziału krajowego z kurji miejskiej; na 15 głosujących otrzymał dr. Ignacy Kamiński głosów 10, a więc został wybrany.

Przypada pierwsze czytanie wniosku ks. Pawlikowa o języku wykładowym w szkołach.

Ks. Pawlików. Nie będę się długo rozwodzić nad moim wnioskiem. Chodzi mi bowiem tylko o wykazanie, że przedłożenia rządowe nie zaspokajają nas wcale pod tym względem, i tylko są fikcją, język zaś nasz nie zyska na tych prawach. Wniosłem więc, oparty na §. 19 ustawy zasadniczej, o rewizję całego tego prawa i proszę, by sprawę załatwiono spieszenie, a wniosek mój odesłano do komisji, edukacyjnej.

Izba przyjmuje.

Wniosek p. Minkowicza o usunięcie ustawy względem utworzenia zapasowego funduszu parafialnego, po motywowaniu krótkim ze strony wnioskodawcy, w którym użala się na ubóstwo gmin i niemożność płacenia, odsła Izba do komisji administracyjnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o wystosowanie adresu do tronu.

Kowalski. Kilka chcę tylko słowami wniosek nasz adresowy uzasadnić. Od 1848 r. różne systemat w Austrii po sobie następowały, byliśmy świadkami rozlicznych zmian — doświadczyliśmy dłuższych lub krótszych pauz i rozlicznego rodzaju prowizoryów. W r. 1860. dyplom państwowy inauguruje nową erę konstytucyjną — przez lat 8 przechodził rozliczne fazy. Na końcu w grudniu r. z., konstytuanta w Wiedniu położyła węgielną kamień nowej konstytucji — przez wniosła zasady, na których oparła ona budowę konstytucyjną, pozwalając nam się rozwijać. Załatwiony spór z Węgrami wzmocnił siły monarchii; na jakich podstawach ugoda ta nastąpiła, nam się w to nie mieszczą. My powinniśmy wykazać nasze stanowisko i orzec nasze zapatrywanie na konstytucję grudniową. Oto jeżeli porównamy wszystkie prawa od r. 1848, to nie było liberalniejszej i więcej zaspokajającej życzenia ludów austriackich konstytucji, jak konstytucja grudniowa. Dość jest wymienić wszystkie swobody i równopra-

wnienie narodowości, aby poznać rzetelną wartość zasadniczych praw, na których się opiera konstytucja grudniowa. Jeżeliśmy przeszli smutne doświadczenia polityki systematycznej za Bellego, to tem bardziej oburacz trzymamy się zasad konstytucyjnej grudniowej, aby gonienie za czemś lepszym nie wyszło nam na gorsze.

Moi hospodiniowie! jeżeliśmy powołani tu razem radzić nad dobrem kraju, to rzetelnie działajmy. Żądania i dążenia nasze mogą być rozliczne, lecz ważne, czy można je pogodzić z prawami innych narodów, w skład Austrii wchodzących (jak Niemców n. p.) Otóż my tych praw ukrać nie chcemy. My chcemy, aby wszystkie narody obok siebie stały. W ustawach jakie nam konstytucja grudniowa daje, mamy zaspokojone wszystkie wymogi potrzeb naszych. Rząd jest dziś odpowiedzialnym i jako taki, złożony z mężów wypróbowanego liberalizmu, daje nam zupełną porękę rozwoju konstytucyjnego. Są wprawdzie przeszkody, które ministeryum napotyka w rozwoju swoich swobodomyślnych zamiarów, od których wyluczania wolę się wstrzymać, lecz te z czasami przełamaniami zostaną. Co do nas, to nam się trzeba wzajemnie szanować, by wyrobić solidarność interesów kraju, a przede wszystkim należy nam baczyć i starać się, aby Austrija była silną i jednolitą, aby się wrogom oprzeć była w stanie. Nie rozdrabniamy jej sił przez swoje niewczesne żądania, lecz skupiamy je (centralizujemy), gdy bowiem będziemy mnożyli monarchii trudności, nie przysporzymy jej sił. W wynurzeniu takich uczuć i zapatrywań naszych złożmy adres u stopni tronu. Nasze żądania (czyje?) są skromne, my nie chcemy dzielić kraju ani państwa. Od was panowie zależy to, ażebyście przyłączyli się do naszych zapatrywań, bo milczenie byłoby grzechem. Co do formalnego traktowania, proszę wreszcie po części zastępnik ruskowski naroda i gorący rzecznik obecnego ministeryum i konstytucyjnej grudniowej, aby odesłała ów sławny jego i jego kolegów adres do tejże samej komisji, która była wybrana do wniosków Smolki i Zyblikiewicza. Marszałek poddaje wniosek ten pod głosowanie. Za wnioskiem wstają Rusini, wniosek zatem upadł.

Większość postąpiła bardzo słusznie, bo unicestwiła tym sposobem wszelką borbę, na jaką rachowali właśnie ruscy zastępnicy, li tylko dla zabicia drogiego czasu w tak krótkiej kadencji.

Z kolei porządku dziennego nastąpiło 1sze czytanie wniosku Czerkawskiego o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w akademii technicznej lwowskiej. Wnioskodawca krótko motywując swój wniosek, powiada, że wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w technice będzie wykończeniem dzieła. Technika stanowiąca drugi dział wychowania narodowego, poświęcona jest naturalnym stosunkom. Wprowadzenie języka polskiego na technice jest niezbędne, tak ze względów na ogólny pożytek młodzieży kształcącej się, jak ze względów na pożytek kraju. Dawne rządy nieprzychylnie były wszelkiemu wprowadzaniu języka polskiego w system wychowania publicznego, dążono przeważnie do zgermanizowania — bezskuteczność tych eksperymentów pokazała się aż nadto wybitnie, dziś już więc nie spodziewa się mowca, aby rząd miał trwać w tych usiłowaniach, i kładł tamę tym naturalnym i słusznym dążeniom kraju do przywrócenia ojczystego języka w wychowaniu publicznym. Raz potrzeba usunąć tę anomalję. Technika ma kształcić zarządców zakładów technicznych i fabryk w kraju, muszą więc ci ludzie dobrze i umiejętnie władać językiem krajowym, by byli w stanie siać dalej światło pomiędzy mniej oświeconych. Zaprowadzenie języka nie przeszkadza w niczem przyszłej organizacji. Zaprowadzenie języka polskiego na technice nie jest połączone z taką trudnością jakby się zdawało: o ile mi wiadomo znaczna część profesorów obecnie wykładających, dostatecznie obznajomiona jest z językiem krajowym. Wnioskodawca prosi o odesłanie rzeczowego wniosku do komisji edukacyjnej. Izba przychyliła się do tego wniosku. Posiedzenie zamknięto o god. 1. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia: Sprawozdanie wydziału krajowego o wyborach poselskich; sprawozdanie komisji wysłanej do wniosków Smolki i Zyblikiewicza; dopełniające wybory delegacji do Rady państwa.

Korespondencye.

Paryz 15. września.

(H.) Żądanie Stanów Zjednoczonych przedstawione Turcyi o uznanie samorządu Kandyotów i wolność żeglugi dla statków amerykańskich, jest dowodem, że Rossya ma znaczny wpływ na gabinet Johnsona — ruchy zaś w Bułgarii przez agentów moskiewskich wywoływane domniemywać się kaza, że Moskwa w zawiarchzeniach europejskich chce sobie zapewnić obfity łup na Wschodzie. W związku z tymi zamiarami są umizgi, jakie dziennikarstwo rosyjskie, tak zawsze nieprzyjrzne Francuzom, dziś okazuje dla Francji.

Katow i Krajewskiej, jak kiedyś nie mogli wynaleźć dość ostrych słów na potępienie gabinetu Tuileryjskiego, tak znów dziś przeciwnie słowiczym spiewem wygłaszają dla niego swe sympatyje i zaklinają w imię obopólnych korzyści do niepodtrzymywania krnąbrnych zachcianek Polaków i wejścia w stałe z Rosją przymierze. Girardin opiera się na „Gołosie“ i „Moskowskich Wiedomościach“ a natchniony dobrem Francji i pieniędzmi Moskwy wzywa rząd swój, według niego zagrożony wojną z Prusami, do wyrzeczenia się dotychczasowej polityki, dającej otuchę Polakom w ich usiłowaniach, do korzystania z przyjaznego usposobienia dyplomatów moskiewskich, do zawarcia tego naturalnego przymierza z Moskwą. Dziennikarstwo francuzkie lekceważąc przyjmuje propagandę „Liberté“, a w naturalnym jej sprzymierzeńcu widzi przeciwnie naturalnego wroga Francji, związanego wspólnością interesów z Prusami.

Z powodu tolerowania przez rząd rumuński formujących się w Rumunii oddziałów, przeznaczonych do przejścia na terytorium bułgarskie, Napoleon, zadość czyniąc żądaniu Turcyi, przedstawił ks. Karolowi odpowiedzialność, jaką na siebie przyjmuje, okazując się powolnym na prowadzone przez Moskwę na Wschodzie intrygi.

Przed 10ciami dniami „La Correspondence du Nord-Est“ ogłosiła, że hr. Solms, zastępca pruskiego ambasadora w Paryzu, otrzymał od p. Thiele dla poufnego zakomunikowania p. de Moustier depeszę oznajmującą, że Prusy zmniejszają

swą armię o 120.000 tysięcy żołnierzy przez rozpuszczenie rezerwy, i niepowoływanie tegorocznego kontyngensu rekruta, nie znajdują bowiem żadnej obawy ani powodu do wojny.

Powyższa wiadomość skrzętnie do dziś zajmuje tutejsze piśmiennictwo. „Constitutionnel“ i inne zwłaszcza pofurzędowe dzienniki, zmniejszenie armii nie tyle przypisują pokojowemu zamiarom Prus, o ile koniecznej potrzebie zaprowadzenia oszczędności w budżecie, a z tą wnoszą, że podobne postanowienie gabinetu berlińskiego w niczem nie może zobowiązać Francji. Pofurzędowa „Patrie“ przeczy, aby depesza podobna była kiedyś w ministeryum tutejszem komunikowana, zmniejszenie zaś armii zarówno wyjaśnia ekonomicznymi względami. Mimo jednak rozbrojenia się Prus „Liberté“ dzisiaj bardzo wojownicze przynosi z Niemiec wiadomości. W ogóle zaś, jakkolwiek wysoko położone osoby przy każdej sposobności pokojowo przemawiają, wiara w trwałość pokoju nie znajduje zupełnie uznania a w obec rozwijających się trudności, nie podobna wierzyć, aby dyplomacya mogła zatrzymać wojnę na czas dłuższy.

Pofurzędowe dzienniki „L'Etendard“ i „Constitutionnel“ głoszą, że Napoleon odjeżdżając z Chalons, odprowadzających go generałów pożegnał następującymi słowami: „Byłem bardzo szczęśliwy przez ten tydzień pośród was spędzony. Nie mówię do was nic więcej, bo dzienniki nie omieszkałyby z słów moich choćby najwięcej umiarkowanych, wyprowadzić prognozy wojny. Ograniczam się więc tylko na oświadczeniu wam mego zadowolenia za waszą gorliwość i przywiązanie.“ To ogólnikowe przemówienie cesarza Francji, dało powód do licznych komentarzy dziennikarstwu, a w rzeczywistości jest ono najlepszym znamieniem, ile opinia tutejsza jest niedowierzącą w trwałość pokoju. Wojsko podczas przeglądów witało cesarza okrzykami: „au Rhin, au Rhin.“

Cesarstwo wyjechało do Biaritz, gdzie najpewniej przybyć ma dla widzenia się z nimi królowa hiszpańska.

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu kongresu międzynarodowy pracujących, obradujący od tygodnia w Brukseli przy zakończeniu swych rozpraw na wniosek sekcji niemieckiej rzemieślników uchwalili... „wojnę między Francją a Niemcami uważać winniśmy jako wojnę cywilną przynoszącą tylko korzyść Rosji.“ Wniosek ten kończy się słowami: „kongres przedstawia rzemieślnikom potrzebę powstrzymania się od wszelkiej pracy w przypadku, jeżeli wojna wyniknie. Liczy na solidarność pracujących wszystkich krajów w tej demonstracji ludów przeciwko wojnie.“

Boleśne zniszczenia prowadzonych wojen dotkliwie uczuły się dały, potrzeba więc ustalenia pokoju i unikania rozlewu krwi każdego dziś zajmuje, ba nawet najwięksi rewolucyoniści zawiązują się w Ligę pokoju.

Zabrani na kongresie brukselskim, będąc zaproszeni do Berna na obrady Ligi pokoju uchwalili wysłać delegatów, ograniczając jednak ich mandat do prostego zakomunikowania zapadłych w Brukseli postanowień i gdy Liga pokoju według ich nie ma racji istnienia do wyrażenia życzeń, aby członkowie tejże rozwiązując swe towarzystwo, weszli w skład stowarzyszenia międzynarodowego pracujących, dążącego zarówno do utrzymania pokoju. Ta uchwała dumą i zbytnią stanowczością nacechowana, co wreszcie nie raz wśród obrad widzieć się dawało, nie zupełnie dobre zrobiła na dziennikarstwie wrażenie, a najmniej była spodziewaną przez Ligę pokoju.

Garibaldi wziął dymisję jako członek parlamentu. Dzienniki niektóre włoskie proponują przeniesienie stolicy do Neapolu.

Mówią, że Ciało prawodawcze francuzkie zostanie zwołane w grudniu, a wybory ogólne deputowanych, jeżeli wojna nie przeszkodzi, nastąpią w maju. Tymczasem opozycja popiera kandydaturę w Niemce Girarda ojca, który w 48 r. był komisarzem sądu, w tym departamencie i mife po sobie miał zostawić wspomnienie.

Według depeszy z New-Jorku datowanej 12. września, miało miejsce trzęsienie ziemi 13 i 16. sierpnia; w Peru kilkanaście miast zostało zniszczonych 30.000 osób padło ofiarą a straty wynoszą około 3000 milionów dolarów.

Dochozą nas wieści, że sejm lwowski ma zrobić do rządu przedstawienie o dozwolenie pobytu emigracji w Galicyi; wieści te, jakoś z niewiarą są u nas przyjmowane, może dla tego, że w Ionie sejmu spotykamy Szujskich, w obec których dobre chęci Sapięhy, Kamińskiego i innych kolegów tułactwa nie rukuja pomysłnego rezultatu.

Na zjazd dziennikarzy mający się odbyć w Krakowie zaproszeni zostali także dziennikarze emigracyjni. Potrzeba porozumienia się takiego, dokładnie jest tu pojmnowaną — o udział więc emigracji w podobnych naradach słusznie w Zurichu imieniem wychodźstwa dopominał się ob. Elżanowski, mimo to jednak, nie zdaje mi się, aby na zwołanym obecnie zjeździe mógł ktoś z emigracji być obecnym. Wiele jest tego powodów, gdy jednak o tem obszernie wypadałoby pomówić pogawędkę tę zostawiam do jednej z przyszłych swych korespondencyj, mam bowiem ten zamiar pisząc z emigracji i należąc do społeczeństwa „niepoprawnych“ napisać obszerniej o piśmiennictwie emigracyjnym i w ogóle o wychodźstwie, a może uda mi się w wielu razach zmniejszyć uprzedzenie Galicyan do owych „nieproszonych zbawców ojczyzny.“

Wiadomości polityczne.

Austrija i Węgry. Temi dniami, a na każdy jednak spóź jeszcze przed 26 b. m. w którym to dniu jak wiadomo cesarz wyjeżdża do Galicyi, spodziewają się we Wiedniu przybycia prezydenta ministrów, ks. Karola Auersperga, który wraz z hrabią Potockim towarzyszyć ma cesarzowi w podróży jego do Galicyi. Co zaś do przyjazdu do Galicyi hr. Andrassego, który z przyczyny słabości nie przybył nawet jeszcze na posiedzeniu sejmu peszteńskiego, to jak „Debatte“ dowiadyuje się, ma to być tylko pogłoska, nie mającą najmniejszej podstawy.

Korespondent wiedeński do „Pester Lloyd“ donosi między innymi, iż cesarzowa znajduje się ponownie w stanie błogostawionym.

Na posiedzeniu sejmu szlaskiego dnia 17 b. m. interpelował jakiś dr. Preisler prezydenta krajowego: z jakiej przyczyny w szkołach niektórych gmin obwodu cieszyńskiego zaprowadzony jest jako wykładowy język czeski? Szanowny

poseł zapewneby sobie życzył usłyszeć w owych szkołach język wykładowy niemiecki!?

Mityngi w Czechach, pomimo ostrych zakazów i bar-dziej jeszcze srogich śledztw sądowych, zawsze przecież nie ustają, chociaż oczywiście nie tak już często urządzane albo przynajmniej zapowiadane bywają, jak przed tem. I tak dziś 17 dnia odbył się znowu pomimo zakazu jeden mityng, mia-nowicie na górze Konechlum, pomiędzy Horiczem a Icznym. Jak na każdym tego rodzaju zgromadzeniu ludowem, tak i tu śpiewano różne narodowe pieśni, wygłoszono kilkakrotnie „Pereat“ ministrom, przyczem jeszcze zmuszono przytomnych temu mityngowi urzędników do ucieczki.

Pozawczasem przybył do Pragi minister sprawiedli-wości, dr. Herbst, wczoraj zaś minister handlu p. Plener — obaj w celu wzięcia udziału w obradach sejmiku praskiego.

Dnia 17 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Izby ma-gnatów sejmiku piesztskiego. Odczytano na niem sankcyono-waną ustawę o rekrutacji.

Rekrutacja w Chorwacji na rok bieżący przeprowadzić się ma w przeciągu czasu od d. 20 października do końca li-stopada 1868 r.

Polska. Czynnicy, policyjni ajenci i tym podobne fi-lary tronu moskiewskiego w Polsce, pracują w pocie czoła, ażeby samodzierny, przybywającemu na „smotr“ do Warsza-wy, przygotować serdeczne „po ukazie“ przyjęcie. Wymuszają więc na kozacki sposób pod naciskiem nahałki dobrowolne adresa lojalności. Masy ludu będą zganiane nadworce kolei a mieszkańcom rozkazano przy przyjęciu cara najmiłszą przy-bierać fizjonomię. Prócz tego z Petersburga przysyłają mnóstwo instrukcyj tajnych, jak ludność zachowywać się ma, ażeby nie przybliżyć się zanadto do osoby albo pojazdu cara, a poli-cyja otrzymała srogi nakaz spędzania z trefoarów i trzyma-nia wszystkich w oddaleniu przyzwolit. „Hurra“ wolno bę-dzie wprawdzie krzyżać, ale nie głośno, ażeby nie razić delikatnych uszu cara. W przednich szeregach publiczności ustawieni będą zaufani żandarmi i policyjanci, przebrani po cy-wilnemu, którzy radość swoją szczególnie okazują i na tych uważać mają, aby się do powozu cara zbliżyć chcieli; próśb bowiem nie wolno jest podawać, ani obciążać niemi poświęconych rąk cara, a ktoby temu się sprzeciwił, surowo będzie kara-nym; słowem, knut i ukaz organizują to przyjęcie, o którym zapewne moskiewskie raporta zechcą Europie najkłamliwsze podawać sprawozdania.

Francya. Jak donosiliśmy wczoraj, cieszy się stronnictwo rządowe zwycięstwem swym odniesieniem w przesadzeniu swo-ich kandydatów; jak jednak zawziętość strony liberalnej gro-zną była, pokazuje się z tego, iż w Nimes gdzie agitacje wy-borcze bardzo silnie wzięły, komendant tam garnizującego pułku zakazał żołnierzom przez 14 dni nosić broń przyboczną, obowiązując się, by między ludnością i wojskiem nie przyszło do starcia, a prefekt i dowódca żandarmeryi wyjechali nawet, ażeby zaciekleści ludu uniknąć. Katolicy i protestanci, kon-stitucyoniści i liberaliści związali się solidarnie w koalicję anti-rządową, i urządzili z powodu iż Moro, Jules Favres i Berryer w przedmiocie wyborów w Nimes i Alais mówić będą, wyprawę im polityczną owocą i urządził bankiet.

W konferencyach ministerjalnych, w których cesarz po przyjeździe z Chalons przydywował, miały stanąć ważne uchwa-ły, mające wpływ na losy Europy. Marszałkowie Niel Goyon odjechali już do obozu w Lonemezan, dokąd także cesarz przy-będzie, by przy ćwiczeniach wojsk uczestniczyć. Ogółem Napoleon od jakiegoś czasu niezmiernie zajmuje się wojskowością, awan-suje oficerów na wyższe stopnie, obdarza prezentami, rozdaje orderzy legii honorowej, co wszystko oznacza jakoby dla swo-ich planów, aczkolwiek dotychczas tajemnicą okrytych, przy-gotowywał i podniecał zapał armii.

Wschód. Jak wiadomo, uwięzić kazała Porta w Kon-stantynopolu trzech Greków, członków grecko-kreteńskiej de-putacyi, która admirałowi amerykańskiemu Farragutowi wrę-czyła była adres, żądający wsparcia od Ameryki dla uwolnie-nia Kandy z pod jarzma tureckiego. W skutek tego, jak „Indep. belge“ donosi, czuje się poselstwo greckie w Caro-grodzie nadzwyczaj urażonem, i posłannik grecki, Delyani, żąda obecnie uwolnienia uwięzionych Hellenów. Porta znowu, opierając się na kopii owego adresu greckiego, oświadcza na to, iż uważa uwięzionych tych jako wicherzycieli spokoju, i że tylko pod tym warunkiem gotowa jest puścić ich na wolność, jeżeli natychmiast odstawi oni zostaną do Grecyi. Delyani-ego jednak oburza to niepospolicie, że obywatele greccy transportowani być mają przemocą do swej ojczyzny, tak, że z całej tej sprawy wywiązała się nowa scysya pomiędzy Gre-cyą a Portą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W celu odpowiedniego przyjęcia monarchy za-wiązał się w mieście naszym komitet, który w porozumieniu z wy-działem krajowym i radą miejską wszystko ma przedsiębrać, aby przyjęcie to odpowiadało znaczeniu, jakie mu przypisać należy. Komitet ten podzielił się na 4 sekcye, z których jedne zajmą się przystrojeniem domów i ulic, urządzaniem trybun dla dam i t. d., podczas gdy osobna sekcya bezpieczeństwa utrzymywać będzie za-miast policyi porządek w mieście podczas pobytu cesarza. Prze-wodniczącym komitetu tego wybrano p. Smolke, na czele zaś sek-cyi stoją pp.: Armatys, Chiliński, Halski i Piątkowski. Straż obywatelska, której poruczone będzie utrzymanie porządku, złożo-na ze 100 członków, będzie miała za odznaki kokardę białą-czer-woną na ramieniu, członkowie sekcyi bezpieczeństwa będą odzna-czeni szarfą tego samego koloru.

* Orszak towarzyszący cesarstwu w podróży do Lwowa składać się będzie, wedle „Gazety lwowskiej“, z nastę-pujących osób:

Zastępcą pierwszego Ochmistra dworu hr. Alfred Potocki, pierwsza Ochmistrzyni dworu hrabina Königsegg; dama dworska księżna Thurn-Taxis; sekretarz nadworny, sekretarz cesarzowej Feifalik; jenerał-adjutant i dyrygent podróży Jego Exc. jenerał-major hr. Bellegarde, fligeladjutant major Fejervary, oficer ordona-sowsy rotmistrz hr. Szirmay, rotmistrz bar. Berchtoldsheim, po-rucznik p. Zaleski; kancelarya wojskowa z pułkownikiem p. Beck na czele; kancelarya gabinetowa z radcą państwa p. Braun na czele; Jego Exc. pierwszy kuchmistrz hr. Wratislaw; oddział sztabu ochmistrowskiego z sekretarzem nadwornym p. Raymund na czele; nadworny urząd kontroli z radcą rządowym Möras na czele; kuchnia dworska z przynależną służbą; oddział żandarme-ryi gwardyi; oddział tajni dworskiej ze służbą.

* Arcyksiążę Albrecht przyjeżdża do Lwowa dnia 21. b. m. i odjeżdża do Krakowa 23. po odbytych przeglądzie skon-centrowanego pod Lwowem wojska. Koncentracya ta kończy się z dniem 28. b. m., a wojska przed przyjazdem cesarza rozchodzą się na swe zimowe leże.

* Z prowincyi. Podczas gdy we Lwowie z dniem każdym mnożą się żeńskie zakłady wychowawcze, na prowincyi daje się w niektórych miastach czuć wielki w tym względzie brak. I tak donoszą nam z Żółkwi, że tamże z wielkim pożytkiem dla rodziców i dla siebie mogłaby odpowiednio usposobiona nau-czycielka z wielkiem powodzeniem utworzyć konwikt; świadomość francuzkiego języka i gra na fortepianie byłaby rzeczywiście nader pożądana. W razie, gdyby którakolwiek z pań do tego uzdolnio-nych zamierzyła otworzyć zakład wychowawczy w Żółkwi, jesteśmy upoważnieni do udzielenia jej bliższych w tym względzie szcze-gółów.

* W dniu 18. b. m., jako w dzień św. Wacława, patrona korony czeskiej, odbędzie się w godzinach rannych w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo, na którym zgromadzeni Cze-si cywilni i wojskowi śpiewać będą pomiędzy innymi hymnami czes-kimi i staroczeską pieśń Svaty Vaclave. Po południu Cze-si zamieszkałi w naszym mieście w towarzystwie zaproszonych Polaków i Rusinów zamierzają urządzić wspólną zabawę — o miejscu tej zabawy w swoim czasie doniesiemy.

* Trzęsienie ziemi. Dnia 15. t. m. o godzinie 11 mi-nucie 11. w nocy dało się czuć w Zagrzebiu silne niby przebie-gająca fala, trzęsienie ziemi, a to w kierunku z północy ku po-łudniowi. Wstrząśnienie to trwałoby sekundę. Wprzódy jednak czuć się dało nader parne i duszne powietrze, lekkie błyskawice na południowo-zachodnim horyzoncie, po których nastąpił dość ule-wny deszcz.

TEATR.

Przedwczorajsze przedstawienie komedyi p. Sardou p. n. Nasi poczciwi wieśniacy jak najlepszemu doznało przyjęcia, bo też artyści z całą starannością grę wykonali. P. Królikowski, w roli barona, umiał przedstawić charakter Paryżanina, który swych arysto-kratycznych przywyceł nie mógł pogodzić ze zwyczajami otaczających go wieśniaków. W scenach patetycznych, jak n. gdy żonę swą po-dejrzywa o miłosne stosunki z p. Morissonem i toczy wewnętrzną walkę między pozorami, które ją potępiają, a chęcią jej usprawie-dliwienia, była tą razą nieco za sztywną, niemniej mało akcji rozwinęła w tak stanowczej chwili, gdy mąż waha się, kogo ma zabić, ją, czy jej kochankę. P. Szymański w roli Morissona syna pojął sytuację swej roli i gładko się z niej wywiązał. Inni artyści nie psuli harmonii ogółu gry, co się czasami przytrafia, zwłaszcza przy liczniejszych na scenie zebraniach.

Dziś przedstawiają krotoczwilę J. N. Kamińskiego, p. n. Twa-r-dowski na Krzemionkach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 19. września.		zlr.	kr.
5% Metaliki		57	20
z procent. z maja i listopada		57	60
5% Pożyczka narodowa		61	68
Losy pożyczki z roku 1860		82	10
Akcye banku wiedeńskiego		716	—
kredytowego		207	40
Londyn 10 funtów szterlingów		115	50
Srebro		113	—
Dukat pojedynczy		5	50

Gospodarstwo i handel.

Przerabianie zboża i ziemniaków na wódkę, już dla tego zasługuje na największą uwagę, iż żaden rodzaj przemysłu tak ściśle jak gorzelnictwo z gospodarstwem rolnem spoić się nie da, nie wspiera go tak bezpośrednio i silnie. Z tego powodu życzyłyby sobie wypadło, iżby gorzelnictwo doszło u nas do największego rozwoju, żeby wódka przedmiotem handlu wywozowego być mogła. Ale niestety stoją temu na zasadzie przeszkody, których żadne usilowa-nie usunąć nie zdoła. Bo inne prowincye monarchii tyle i więcej nawet wódki produkują niż na własną konsumcyę spotrzebować zdo-lają, wszędzie albowiem są liczne cukrownie, które uboczne swe produkta na wódkę przerabiają. Ztąd też podaż większa zwykłe niż popyt, handel wódką prawie zawsze w stagnacyi. Obecnie zaś kraje Europy rzadko kiedy dowozów wódki potrzebują, a w razie po-trzeby bliższe im są inne prowincye monarchii i kraje pruskie niż

W nr. 204 „Czasu“ z dnia 5. września p. sprawozdawca z posiedzeń rady miejskiej w Krakowie, podsuwając mi rozmaite myśli i cele uczynił mi wiele nie zasłużonych zarzutów i niepo-chlebnych zaszczytów.

Pierwsze odeprzeć muszę, by ich milczeniem nie potwierdzić, drugich zaś przyjąć nie mogę, bo mi się wcale nie należą.

Najprzód nie myślałem nigdy, ani też myślę, że obecnością moją na posiedzeniach wyświadczać łaskę radzie miejskiej, a nie-laskę opuszczeniem sali obrad, bo głos mój ani jest stanowczym, ani rozstrzygającym; równie nie myślałem, a mniej jeszcze chciałem zerwać posiedzenie, kiedy z posiedzenia dnia 4. b. r. wyszedłem — by tak de facto wznowić liberum veto, którego nigdy nie byłem zwolennikiem, i które zarówno z p. sprawozdawcą potępiam. Zkąd pan sprawozdawca zacerpnął wiadomość swoją, że ja salę obrad opuściłem w „naturalnem przekonaniu“, że tam samem unie-możebnie dalsze obrady — to tylko urojonej jego wszechwiedzy cu-dzych myśli — znanem być może.

Jeżeli się tak stało, to było mimo mej woli i wiedzy; nie miałem ani obowiązku, ani czasu do obliczenia liczby członków, by wiedzieć, czy będzie komplet lub nie po mojem wyjściu, i chętnie się przynam do winy mimowiednie popelnionej — z całą stanow-czością jednak odpieram te myśli, jakie mi podsunął pan spra-wozdawca.

Podobne fakta zdarzały się już w radzie miejskiej — przy-pominam sobie, że radny P. S. z gorszącym oburzeniem opuszczał salę obrad, a mimo to p. sprawozdawca nie wydał równie potę-piającego sądu; widać że na szali sądu jego więcej waga osobistości jak fakta, choć od niego przedewszystkiem żądać można bezstron-ności sądu, kiedy sobie wziął za obowiązek pouczać polską pub-liczność i nią kierować.

Nareszcie wcale nie jestem przekonany, że poprawka moja, o której umieszczenie w protokole obrad wnosiłem, była tak nie niez-naczająca, jak ją nazwać się podobalo p. sprawozdawcy. Powody dosyć głośno wolę przemilczeć. J. N. Hanicki radny.

Od Niska z Rzeszowskiego d. 13. września 1868.

(M.) Nasz ką nadwiślański, oddalony od kolei i ruchu kra-jowego, a od północy oddzielony murem chińskim, dowiaduje się nieraz późno o sprawach sejmowych — więc nie zadziwi was to, że i o wniosku szanownego posła, dr. Smolki, z dnia 22 sierpnia b. r. do sejmiku podanego, dowiedzieliśmy się później od was i później też od drugich składamy niniejszym podziękę mężowi stanu, któ-ry powodowany sprawami krajowemi z prawdziwem co do czasu wystąpił zdaniem, które podzieliłamy wszyscy i do niego się łą-czymy. Nie pochwalamy wielkiej czolobitości i uległości sejmowej delegacyi w rajchsracie, która tyle dla kraju uzyskała, że wolno nam drogi naprawiać i mosty stawiać, o szynkach i bro-warach rozprawić, po rusku i po polsku mówić i pisać, a zresztą do niego się nie mieszać, ale tylko słuchać, co nam liberalizm wiedeński każe.

Radziłyśmy, by wniosek podany był od wszystkich tak ra-dosnie przyjęty, jak od mieszkanców nadwiślańskich; radziłyśmy, by niedołączną i raczej postulatową politykę zmieniono na politykę godną narodu, z której wyplynie dobro monarchii i naszego kraju, z której wyniknie szczęście zasłużone, a nie urojone lub poda-rowane z łaski. Przyjm więc i od nas dowód poważania szano-wny mężu i idź dalej wytkniętą drogą prawdy, a my pójdziemy krok w krok za Tobą!

Ostatnie wiadomości.

Praga 18. września. Prezydent ministrów ks. Auers-berg, pozostać ma w czasie całego trwania sejmiku krajowego w Pradze, zatem więc może i nie będzie towarzyszyć cesa-rzowi w podróży jego do Galicyi, — chyba tylko, że sejm pracki skończy się przed 26tym tego miesiąca.

Pan kanclerz państwowy, br. Beust, przybyć tu ma w poniedziałek. Znowu jeden z posłów krajowych złożył swój mandat jako deputowany do sejmiku krajowego i do rady państwa.

Par yż 18. września. W kołach hiszpańskich emigra-cyjnych mówią obecnie o blizkiem powstaniu w prowincyi (w północno-zachodniej Hiszpanii) pod dowództwem jenerała Contrery.

Stan zdrowia hrabiego Goltza polepszył się znacznie.

Galicya, z której transport do Włoch lub do Francyi nader wiele kosztuje, zmienia się to wprawdzie w czasach wojny lub wielkiego kruszaju ziemniaków u nas a nieurodzaju za granicą, ale na zmiany te wiele liczyć nie można. Bo wojny dziś trwają za nadto krótko, żeby na stosunki produkcyi i konsumcyi trwały wpływ wywierać mogły, a lata urodzaju u nas a nieurodzaju zagranicą rzadko się też zdarzają. Tak więc gorzelnie nasze w odbycie bezpośredniego swego produktu do własnego kraju ograniczać się muszą, wywary tylko służą do tuczenia wołów, po większej części do Wiednia pę-zezonych. W takim położeniu względy czysto ekonomiczne przema-wiają wprawdzie za największym rozwojem gorzelnictwa, względy jednak wyższe wymagają ograniczenia nadmiaru użycia wódki, zgub-ny wpływ na moralność ludu wiejskiego i niższych warstw miej-skich wywierającego. Prąd czasu skierował dziś usiłowania ludzi myślących ku pracy około uzaczenia i duchownego podniesienia ludu wiejskiego, niezawodnym zaś skutkiem posunięcia włosciianina naszego na wyższy stopień oświaty, będzie zmniejszenie opilstwa i użycia wódki w ogóle.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. września.

Pp. Hr. della Scala J. z Nowosiółki, Makowiecki N. z Strzałkowiec, Midowicz A. z Bedziszyna, Hausner A. z Brodów, Łączyński H. z Wy-budowa, br. Potten H. z Łahodowa, Minz Z. z Torki, Mierzyński R. z Baryłowa, Zaharyasiewicz M. z Lipowca, dr. Wich O. z Cieszyna.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie

dnia 19. września 1868.		Placa	Żądaj.
		zlr.	zlr.
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.		208	209
" lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.		184	185
" banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%		—	71
" papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.		—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. m. k.		78	78 70
" " " " " " " " " " " "		74 30	75
" " " " " " " " " " " "		86	86 50
" " " " " " " " " " " "		65	66
Oblig. indemnizacyjne galic.		—	—
" W. X. Krakowskiego		—	—
" Księżstwa Bukowin.		—	—
" pożyczki głodowej z r. 1866		100	101
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi		—	—
" " " " " " " " " " " "		—	—
" " " " " " " " " " " "		—	—
" " " " " " " " " " " "		—	—
Dukat holenderski		5 41	5 46
Dukat cesarski		5 47	5 51
Napoleon d'or		9 19	9 27
Rubel srebrny rosyjski		1 74	1 78
" papierowy rosyjski		1 56	1 56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—
Talar pruski srebrny		—	—
Praskie bilety kasowe		1 69	1 70
Półimperyal rosyjski		9 36	9 46
Srebro		113	114

Rzepak korzec 150 ft. 8.70 ab dworzec lwowsko-czerniowiecki. Chmielu cetnar wiedeński 30 zł. ab Bortniki.

